

STUDIUM PRZYPADKU 1

Raport

Opis grupy biorącej udział w badaniu

Szkoła podstawowa. Miejska. Grupa uczniów trzeciej klasy, 12 osób, która brała udział w jednej z inicjatyw lokalnych.

Opis kontekstu

Miejska szkoła podstawowa. Uczniowie trzeciej klasy, w wieku dziesięciu lat. Są ze sobą od przedszkola. To ich szósty rok wspólnych działań i przebywania razem. Poza zajęciami szkolnymi grupa bierze udział w zajęciach dodatkowych – sport, zajęcia organizowane przez lokalne NGO, zajęcia biblioteczne. Część uczniów korzysta z oferty lokalnego Ośrodka Kultury. Z grupą pracuje stale dwoje nauczycieli oraz troje animatorów, w tym jeden związany ze sportem. Szkoła mieści się w nieprzemysłowym miasteczku. Współpracuje chętnie z lokalnymi animatorami i NGO. Podkreśla rolę współpracy z Biblioteką. Nie udało się nawiązać współpracy z lokalnym ośrodkiem kultury – jako przyczynę wskazuje się sposób działania Ośrodka.

Transkrypcja warsztatów

Metodę pracy wybraliśmy po rozmowie wstępnej z osobą pracującą z grupą. Wybraliśmy wspólnie warsztaty bez wspomagania częścią projekcyjną. Dostosowaliśmy metodę do możliwości grupy badanej. Z dziesięciolatkami ciężko jest pracować na karteczkach i flipczartach – po konsultacji z ich nauczycielem zdecydowaliśmy się na wykorzystanie gry w skojarzenia i zrobienie zapisu audio zabawy badawczej.

Diagnoza sposobów oraz miejsc spędzania czasu

Pierwsze skojarzenia.

„Po szkole bawię się z bratem i kuzynem”

„Na zajęcia różne chodzę. Angielski, piłka nożna.”

„W domu siedzę”

„Z mamą chciałbym spędzać czas”

„Najchętniej na podwórku, ale mi nie pozwalają”

„W mojej bazie. Bo ja taką tajną bazę mam. I ona jest tylko moja.”

„Na konsoli. I żeby mi nikt nie grał, to ja ze sobą pada zawsze mam. O (pokazuje pada wyciągniętego z plecaka)”

„Książki lubię czytać” – głos z grupy „Niech pokaże, co teraz czyta”, wyciąga tom książki przygodowej, którą z powodzeniem mogą czytać starsze dzieci.

„Z rodzeństwem”

Czas wolny a czas na obowiązki

„Mama decyduje”

„Rodzice mi wybierają”

„A ja sam mogę”

„Muszę w domu sprzątać, no swój pokój tak bardziej trochę”

„A ja to z dziadkami lubię być”

„Uczyć się trzeba. I książki czytać. I w domu pomagać.”

„Ja nie mam czasu tak dla siebie, za mnie decydują”

„Tacie muszę w robocie pomagać. I pilnować, jak drewno rąbie.”

Czas z kimś czy samodzielnie?

„Ja to lubię z kolegami najbardziej”

„Ja z bratem i siostrą, bo to moja rodzina”

„Z mamą chciałbym, tylko jej nigdy nie ma”

„Z kuzynem jeździć na rowerze i ganiać po okolicy, albo w piłkę grać”

„Z chłopakami na piłce”

„Z rodzicami bo mi ich brakuje”

„Sam. Mam konsolę. Mam komputer”

„U dziadków, bo ich kocham bardzo”

Diagnoza czym jest „kultura” z perspektywy uczestników warsztatu

Z czym kojarzy się kultura

„Z dobrym zachowaniem”

„Żeby nie mlaskać”

„Prosto żeby siedzieć”

„No z takim no sawuarem” [savoir-vivre]

Grupa zabrnęła w skojarzenia tego typu i potrzebowaliśmy ich naprowadzić pytaniem innymi niż pomocnicze.

A czy czytanie książek i malowanie to kultura?

„Tak!”

Wróciliśmy do pytania o skojarzenie z kulturą

„No to takie zajęcia, co tu je czasem mamy”

„To jak (...) zabiera nas do kina albo na teatry jakieś” (pada imię nauczyciela)

„Teatrem to się mój brat zajmuje i on gra, a ja za tydzień na występ jadę, bo zaprosił i mnie i dziadków”

„Do biblioteki chodzenie”

„Jak mama książkę mi czyta”

„Jak się telewizję z rodzicami ogląda”

Co w kulturze można robić samemu a co z kimś?

„Malować samemu można” – głos z grupy „Ale ja na zajęcia takie chodzę i tam malujemy razem”

„Samemu książki czytać” – głos z grupy – „Ale ja lubię jak mi mama czyta”

„Z kimś to się teatr robi. Bo tam jest widownia potrzebna”

„Tańczyć można z kimś. No samemu też można trochę”

„Zwiedzać można razem. Tak my ze szkołą chodzimy”

„Do kina to z kimś trzeba. Nas (...) zawsze zabiera. Z rodzicami tak nie chodzę, jak z (...)” (pada imię nauczyciela)

Wyobraźcie sobie, że przyjeżdża do was kolega z innej miejscowości, gdzie go zabierzecie?

„Do (...)!” – padła nazwa najbliższego dużego miasta

„Na koncert jakiś”

„Na bunkry”

„Na spacer, żeby pokazać, gdzie mieszkamy”

„Na boisko, w piłkę pograć”

„Na spektakl mojego brata”

Do tej pory nie pojawił się w skojarzeniach temat lokalnego ośrodka kultury – próbujemy sprawdzić dlaczego.

A czy do domu kultury chodzicie?

„Tak. Ja tam chodzę na zajęcia”

„Na angielski chodzę”

„Mama zapisała mnie na taniec”

„Na malowanie tam chodzę. Na gotowanie. I na rękodzieło chyba”

„Ja bym chciała, ale mama mi nie pozwala, bo się słabo uczę”

„Mama mówi, że nie będzie mnie tam prowadzić, bo jej szkoda czasu”

A czym się zajmują w domu kultury?

„Prowadzeniem zajęć!” – chór

A kulturą?

„No zajęciami przecież”

„Kulturę to nam tutaj (...) robi. W szkole” (pada imię nauczyciela)

Poza szkołą ktoś zabiera was w miejsca związane z kulturą?

„Rodzice czasem”

„Ja z dziadkami chodzę jak mnie wezmą”

„Nie, tylko (...)” (pada imię nauczyciela)

A czy macie telefony? I co na nich robicie?

„Czasem jutuba patrzę, ale to mama kontroluje”

„No, to na co rodzice pozwolą”

„Ja to z gier strimingi głównie”

„Mnie mama nie pozwala”

„Rodzice zabierają mi telefon”

„Mama mówi, że telefony są dla starszych”

Diagnoza poczucia sprawczości, podmiotowości i partycypacji w kulturze

Tu musieliśmy podejść inaczej do tematu. Ze względu na wiek grupy badanej potrzebowaliśmy zmodyfikować tę część.

Lubicie sami decydować o tym, co będziecie robić, czy wolicie kiedy ktoś decyduje za was?

„Ja lubię jak jest tak jak z (...), że możemy pomagać. I że mogę mieć to, co jest mi potrzebne. A nie jak w domu, że mama kazała” (...) pada imię nauczyciela

„Na takie samemu to jestem za mały. Tak mi mama mówi. Że jak będę większy to będzie można. A ja to chciałbym nawet. No i w szkole trochę tak można. Ale boję się,

co będzie dalej. Bo to ostatnia klasa z (...) a brat mówił, że potem jest gorzej.” (...)
pada imię nauczyciela

„No bo z (...) jest fajnie. Bo nas słucha. A inni dorośli to nie zawsze potrafią” (...)
pada imię nauczyciela

Zakończenie

„Dziękuję za to, że mogliśmy się z wami pobawić. Że podzieliłiście się swoimi
myślami i skojarzeniami. Opowiedzcie nam na pożegnanie, co wam się podobało w
naszym spotkaniu, a co było do zmiany?”

W1.

Wywiad przeprowadzono z osobą pracującą w sektorze oświaty. Rozmawialiśmy w
szkole, w sali lekcyjnej. To nie było nasze pierwsze spotkanie. Rozmowa była bardzo
swobodna. Rozmawiamy po przeprowadzeniu warsztatu z dziećmi. Wywiad nie trwał
pełnej godziny. 6 listopad 2021.

B: Tak jak rozmawialiśmy, to badanie jest robione na potrzeby ogólnopolskiego
podsumowania Beemki. Będę chciał dowiedzieć się czegoś więcej o tym, co myślisz
o uczestnictwie dzieci i młodzieży w kulturze. Jak to oceniasz. Pomożesz zrozumieć
świat dzieciaków. I wiesz, będziemy robić rekomendacje do dalszego rozwoju
programu. Całość będzie anonimowa, więc możesz mówić wszystko, co chcesz.

R1: Ok. To nie jest straszne, uprzedzałeś, z czym przychodzisz. (śmiech)

B: Opowiesz trochę o sobie?

R1: Czekaj, muszę wyjrzeć na korytarz (wychodzi, uspokaja jakieś dziecko, wraca).
To co chcesz wiedzieć do tego badania?

B: Od kiedy tu pracujesz? I co robisz? Ja wiem, ale ktoś, kto to będzie czytać, nie
musi.

R1: Uczę dzieciaki, to wiesz. Jeden – trzy. Kiedyś przedszkole. No i popołudniami w
stowarzyszeniu, a tam to wszystkie, jak leci. Dopóki chcą przychodzić. A tu, niech
policzę... dziewięć lat chyba. Z tą klasą trzeci rok. Sam widziałeś, z kim muszę

wytrzymywać (śmiech). No ale nie narzekam. Lubię to. No i dużo się zmienia. Sporo nauczyło mnie przedszkole. Tam to pracują zupełnie inaczej. Mają czas, podejście. Nie to, co niektórzy w szkole, odbębnić, wyrzucić i do domu. Potem ta Beemka. (westchnięcie) Fajny sposób, tylko nie wszyscy to czują. Nauczyciele to dziwna masa. No co ja ci będę tłumaczyć, wiesz dobrze, jak jest.

B: No wiem, wiem. A co powiesz mi o miejscu, w którym pracujesz?

R1: Wszystko (śmiech). To moja stara szkoła. Patrzą, jak się zmienia. Na początku to była praca z ludźmi, którzy mnie uczyli. A teraz to już jest normalnie.

B: Jak się tobie pracuje z dziećmi w tej szkole?

R1: Dobrze. Dużo zależy od tego, jaka grupa trafi do mnie z przedszkola. Jak mieli kogoś fajnego, to się pracuje lepiej. To tylko trzy lata, ale te trzy podstawowe. Jak ja im nie dam narzędzi, to one potem padną. Nawet jak są nie wiem jak zdolne. Bez dobrego początku – padną.

B: Dyrekcja, szkoła, pomaga?

R1: Przecież widzisz, że warunki są dobre. Jest sprzęt, są możliwości. Dobra, kiedyś było tak, że piętnasta i szkoła na klucz. Wszystko się zmienia. Teraz po szkole można tu przyjść i coś porobić.

B: Dzieciaki chętnie coś robią po szkole?

R1: One w ogóle lubią tu przychodzić. No co mają robić? Siedzieć w domu i tłuc w gry? Mam tu takiego, który jakby mógł, to się od tej całej konsoli nie odklei. Ale wiesz, to też tak, że samego go zostawiają. I musi jakoś sobie radzić. Moje [dzieci] są przecież w takim wieku, że poza szkołą świata prawie nie widzą. Jeszcze jak rodzice gdzieś zawiozą, czy coś. A tak? Szkoła i to, gdzie popchniemy.

B: No tak, ale twoje dzieci z tego, co zauważyłem chętnie uczestniczą w różnych aktywnościach.

R1: Mieli dobry start w przedszkolu. I te, które chodzą na różne zajęcia, to one rodziców fajnych mają. Do biblioteki pójda, na jakieś zajęcia plastyczne, czy coś takiego. Część sport. Dwójka bawi się w teatr. Ale to od rodziny zależy. Ja mogę tańczyć, a bez rodziny to nic z tego nie wyjdzie. Chociaż jak coś w szkole robimy, to one chętnie. Gorzej czasem z tym w domu.

B: Myślisz, że lubią tu być?

R1: Nie mają wyjścia (śmiej). Tak serio, to one jeszcze tak. To się zmienia, gdzieś tak w piątej klasie. Zmiana sal, wielu nauczycieli. Każdy ciągnie w swoje, a im [dzieciom] też się zmienia. Teraz to lubią. Jedna sala. Trochę nauki, trochę zabawy. Ja mam czas na eksperymenty i nowinki. Potem będzie tylko bieg za materiałem.

B: A co twoje dzieciaki robią po szkole?

R1: Jak nie siedzą w domu, to nie mają wielkiego wyboru. Na internety są jeszcze za małe, chociaż jedno czy dwoje grzebie po tiktokach. I rodzice nie mają nad tym żadnej kontroli. A tak to albo biegają po podwórkach z kolegami, albo gdzieś pojadą. Jak mają fajnych rodziców, to jakieś zajęcia dodatkowe. Kilkoro czyta. I to nieźle. W bibliotece już ich dobrze znają. Jest grupa, która kopie w piłkę. Z tymi spotykam się też po lekcjach, moje dziecko już wyrosło, a mi tak zostało. Są takie, które nic nie robią. Bo nikt im nie pomaga.

B: Myślisz, że pandemia miała na ich sytuację większy wpływ?

R1: W ich wieku? To był koszmar. Nauka zdalna z młodszymi to jest wymysł. One nie ogarniają. Potrzebują innych rzeczy, a nie monitora. Teraz nadrabiamy, ale było źle.

B: Czyli oni jeszcze nie żyją w sieci?

R1: Przecież większość nie ma komórek nawet. Albo nie noszą do szkoły, to też możliwe. No i rodzice jeszcze uważają, żeby jakoś o nie dbać. Ci co dbają. Ale oni jeszcze nie żyją w sieci. Mam nadzieję, że to długo potrwa. No co będę mówić, sam ich widziałeś. Oni potrzebują być razem, z ludźmi. Z rówieśnikami. A nie... sieć na siłę... na to mają czas.

B: Dobra, a jak myślisz, w sumie to już padło, ale może coś jeszcze wyciągniemy z tego, dlaczego niektóre dzieciaki uczestniczą w zajęciach dodatkowych, a niektóre nie?

R1: W ich wieku? Rodzice. Jak rodzice widzą potrzebę, to dziecko będzie coś robić. Czasem to moda, a nie potrzeba. No nie będę narzekać, że się rozwijają. To rodzice, rodzice, jeszcze raz rodzice. Czasem dziadkowie. Rodzina w sumie.

B: A czy to, co jest w okolicy ma znaczenie?

R1: Przecież część rodziców wozi dzieciaki na fajne zajęcia do innych miejsc. Niby coś na miejscu mamy, ale... no nie jest to tak, jak powinno być. Robią jakieś sekcje, bo sobie wymyślą... Współpracy nie ma... Oni [lokalny ośrodek kultury] żyją sobie, a reszta sobie. No zostaje szkoła i jakieś stowarzyszenia, dobrze, że to mamy. Inaczej byłoby dziwnie. Wiesz, oni [lokalny ośrodek kultury] zatrzymali się, nawet nie wiem gdzie się zatrzymali... stoją sami we własnym świecie. Pozamykani. Dzieciaki chodzą do nich na zajęcia, ale kojarzą to tylko z zajęciami. Taka szkoła po szkole, w najgorszym wydaniu. A nie będę ci już narzekać. (westchnięcie)

B: Dobra, czyli mówisz, że te zajęcia dodatkowe, to głównie skutek rodziny?

R1: Tak, to u młodszych kluczowe.

B: Jak myślisz, co jest dla twoich dzieciaków teraz najważniejsze?

R1: Hm... To, że mogą być ze sobą. Że jesteśmy na żywo. Że mogą się bawić i szaleć. Ten cały świat beztroski, kiedy są razem. Oni tego potrzebują, żeby się rozwijać. Kolegów, koleżanek... bycia z innymi ludźmi. To jest ważne. Że nie siedzą pozamykani w domach. To im daje siłę. Że są razem.

B: A jak robisz coś z nimi, to oni mają wpływ na to, co się dzieje?

R1: To maluchy są... Ale tak. Na tyle, na ile się da, to jest dla nich przestrzeń. W szkole – nie zawsze i nie ze wszystkim. To trzecia klasa, oni nie ze wszystkim mogą być samodzielni. Są rzeczy, które muszą być narzucone. Inaczej się nie nauczą. Są rzeczy, które możemy wspólnie. I wtedy robimy wspólnie. To już chyba było, że ja to z przedszkola i z Beemki mam?

B: Było, ale mów dalej, bo to ważny temat – czy to jest ważne, żeby mieli wpływ?

R1: Bardzo. To im dużo daje. Nawet te moje [dzieci] czują się ważniejsze. Lepiej się czują. Inaczej pracują. No jest inaczej, jak coś od początku jest ich. Jak się im gotowe przyniesie, no to przepraszam, koniec. Zdarza się, że nie idzie. A tak, jak coś oni planowali, to oni, nie ważne ile mają lat, no oni to wtedy inaczej. To jest tak bardziej. Że to ich jest. Oni to czują. Nie powiedzą jeszcze, czują, no widzę to.

B: A o czym z nimi rozmawiasz? Są jakieś poważne sprawy, o których rozmawiacie?

R1: Od pandemii nie uciekniemy... Trzecia klasa, kolejny rok z kwarantannami i innym dziadostwem... Nie da się od tego uciec. Oni większość swojego czasu

spędzają między otwieraniem i zamykaniem. Jak nie szkoły, to wszystkiego wokół. No i o tym rozmawiamy. Jak być odpowiedzialnie. Dlaczego maseczki. Szczepionki. Mam tu paru takich ancymonów, których rodzice nie myślą racjonalnie... I weź potem ogarnij, jak się jeden z drugim zacznie wywnętrzać. Jak z domu przyniesie... Osiwieć można. No to jakbyśmy nie rozmawiali, to by tu piekło było. Pewnie, no nie jest tak, że to jak z dorosłymi. Ale tłumaczyć trzeba. Rozmawiać. Inaczej nie ma sensu.

B: Jak robiliście wniosek na konkurs, to tak sami, czy też z dziećmiakami?

R1: No kiedyś bez nich zaczęliśmy. I nie było fajnie. Wszyscy się męczyliśmy. To jest to, co już było. Że jak jest ich, to jest bardziej. Że czują. Razem wymyślaliśmy. Pewnie, no jest to tak, że praca nasza. Bo oni nie napiszą. Ale co chcą robić, co ich kręci, no to ja im tego nie wymyślę. Po co? Zapytać szybciej. Łatwiej. Bliżej. Trzeba tylko w głowie przestawić, że one mają rację. Że to nie ja, nie dla mnie. Że dzieciaki są ważne i one wiedzą. Przecież wiedzą, czego chcą. Czasem trzeba to wydobyć. Ale są sposoby. Da się. Jak nie mówią, to się pobawimy. Da się wszystko. Wystarczy chcieć. I wiedzieć, że można. W szkole to nie jest taka oczywista historia, żeby tak było. Ale kurde, no jest to fajne. To jest możliwe. I wcale nie robi tak, że jest gorzej. Robi lepiej. Ja nie wiem, czemu oni [inni nauczyciele] tak się boją słuchać. Bo co? Wysiłku więcej? A efekty za to są takie, że i tak warto.

B: A są takie tematy, w których dzieciaki chętniej się wypowiadają?

R1: One w ogóle chętniej się wypowiadają. To, że rodzice decydują za nich, nie znaczy, że ja nie mogę z nimi rozmawiać. Że nie ma spraw, w których nie można wspólnie [decydować]. To jeszcze ten moment, że oni o wszystkim. Jak leci. Niektórzy bez hamulców. Takie rzeczy, że czasem nie chcesz wiedzieć, a one jadą...

B: A czy tu, gdzie mieszkasz, gdzie pracujesz, są jeszcze jakieś działania, które włączają dzieciaki i młodzież?

R1: Pozarządówki. To na pewno. Oni się już nauczyli, że trzeba razem. W szkole, no niektórzy już potrafią. Przedszkole. O, przedszkole tak, bardzo. Dobra, to też zależy od tego, która [nauczycielka]. Te najstarsze tak, bardzo. Gorzej z młodymi. Im się nie chce chyba. Albo boją się, może. No a reszta... Szkoda gadać. Średniowiecze. Boją się pytać. Bo dzieciaki głupie? Bo się nie chce? Ja wiem, że to tak wygodniej. Samemu sobie powymyślać. No ale potem się narzeka. Że nie przychodzą. Że nie

lubią. Jak się pozamykało, to jak lubić mają? No powiedz mi, jak? Ale nie, nie pytają, co by dzieciaki chciały. Tylko robią to, co sami chcą. Na szczęście to się zmienia. I może i do nich [lokalny ośrodek kultury] dotrze. Jest nadzieja, prawda?

B: Właśnie, to jak powinno wyglądać takie miejsce kultury dla dzieciaków? Jak myślisz?

R1: Otwarte. Ale tak, że całodobowo. Otwarte na nich. Sprawdzające czego potrzebują. Gdzie są. Takie, które oni razem będą mogli tworzyć. Jak młodsi, to z rodzicami. Jak patrzę na inne miejsca, to fajnie działa. Taka wielopokoleniowość. Z głową. Że jak coś dla młodszych, to rodzice też tam mają swoje miejsce, żeby coś zrobić. A nie te sekcje z powietrza wzięte. W oderwaniu od ludzi to można. Ale po co? No ważne, żeby to było ich [dzieci] miejsce. Żeby one tam się czuły potrzebne. Bezpieczne. Żeby ktoś tam ich słuchał. Szedł z nimi. A nie, że tak za rękę złapać i wlec za sobą. Iść obok. To działa. I słuchać. Słuchać. Słuchać. To, że [dzieci] są młodsze, to [nie znaczy] nie głupie. One widzą. Wiedzą. Tylko nie wszystko potrafią powiedzieć. Ale wiesz, no sposoby są. I to miejsce powinno ich słuchać. Tak, jak oni tego potrzebują. Pomagać. A nie być przechowalnią. Na świetlicę w szkole zapraszam, tam czasem można przechować. Ale w kulturze, no pracować. Otwierać. Czerpać z nich. A nie, że mamy plan i koniec. Amen. Tyle. I nie ruszaj, bo spokój zniszczysz. No wkurza mnie takie [podejście]. Ale zmieni się. Wierzę. Jest nadzieja. (westchnięcie)

B: Myślę, że poruszyliśmy wszystko, co jest ważne dla tego badania. Czy chcesz coś jeszcze dodać na koniec?

R1: Warto słuchać dzieciaków. Naprawdę. To może jest na początku trudne. Tak sobie w głowie przestawić, że oni coś wiedzą. Ale warto. Bez tego nudno jest. I smutno. I przewidywalnie. A tak jest zabawa. To chyba tyle.

B: Dziękuję za tę rozmowę, za twój czas i za to, że mogliśmy razem spędzić dzisiejszy dzień.

Uwagi:

W miejscu, w którym rozmawialiśmy działają dwie instytucje kultury – Biblioteka, otwarta na czytelników i ich potrzeby i Ośrodek Kultury, pracujący systemem

bezrefleksyjnym, działający na podstawie pomysłów lokalnej władzy i kadry ośrodka, nie widzących potrzeby diagnozy i innego sposobu pracy z mieszkańcami. Działania szkoły i lokalnych NGO są prowadzone mimo działania tego Ośrodka Kultury – bez współpracy i przy dość jawnej niechęci wobec niektórych działań.

Podsumowanie studium przypadku – autoewaluacja

Badania prowadziliśmy w klasie szkolnej, w grupie, która się zna od dawna i od dawna ze sobą pracuje w szkole i poza szkołą. Problemem było znalezienie optymalnej metody do wieku osób badanych. Określony zakres referencyjny młodszej grupy badanej (10-15 lat) jest z punktu widzenia psychologii rozwojowej dzieci i młodzieży zbyt szeroki, żeby można było prowadzić badanie w grupie tak zróżnicowanej wiekowo. Proponowane narzędzia badawcze nie są w naszym odczuciu dostosowane do dzieci młodszych niż 12 lat. Młodsze dzieci nie są też w stanie wytrzymać w skupieniu proponowanego czasu trwania badania.

Mocną stroną badania był dobry kontakt z grupą – nie trzeba było budować relacji w grupie, ani ośmielać uczestników badania do otwartości. Pomocny był też kontakt z nauczycielem.

W kontekście celów badania – zostały one spełnione i pozwalają na postawienie wniosków, które mogą posłużyć do projektowania dalszych działań.

Ważna była też otwartość i szczerłość nauczyciela – nie było atmosfery wielkiego, poważnego badania, tylko szczerza rozmowa.

Podsumowanie studium przypadku

Należy zwrócić uwagę na problem pracy z dziećmi młodszymi i konieczność dostosowywania działań do ich potrzeb i możliwości rozwojowych. Na szczególną rolę edukacji przedszkolnej i wczesnoszkolnej w rozbudzaniu ciekawości świata i kultury.

Ważna jest potrzeba dzieci do bycia zauważonym i do współdecydowania.

Istotne także jest miejsce instytucji kultury i różnice w postrzeganiu kultury w przypadku działań partycypacyjnych i ich braku.

Zwraca uwagę rola partycypacji w projektowaniu działań. To się przewija w wypowiedziach dzieci, natomiast w odczuciach nauczyciela jest kluczowym czynnikiem, zmieniającym perspektywę prowadzonych działań.

Zespół badawczy

Wojciech Jaskólski

Łukasz Molski

Wsparcie ze strony Operatora – Marta Gosecka

Oba badania przeprowadzono 6.11.2021